

Usta me, zbruzgane krwią. Przygryzam je coraz mocniej.

Ręce me, krwią poplamione .Wycieram je o spodnie „upaprane” w błocie.

Koszula ma, jak flaga pocięta. Ledwo na mnie „wisi”.

Moje bose stopy. Plamią krwią „jeszcze” czysty piach.

Ktoś mnie „gwałtownie” zwała z nóg, nie mogę powstać, leżę.

Słyszę wrzask kobiet, krzyki i piski zabijanych dzieci.

Słyszę strzały, i wulgarne słowa zabijanych mężczyzn.

Słyszę cichy głos „zdrajcy” Polaka, mówiący do mnie jakby z oddali.

„Na co wam ta wojna? I tak my (wygrani) już mamy tę ziemię w swej żelaznej dłoni”.

Nie!!!- Krzyczy głos w mojej głowie.- Nie!!!- To nie może być koniec!!! My nie przegraliśmy.

Nagle czuję jak czyjaś żelazna dłoń „szybko i twardo” stawia mnie na nogi, zachwiałem się przez chwilę lecz ona mnie podtrzymała.

Stałem w zupełnej ciszy przez dwie, lub trzy sekundy .

Nie słyszałem krzyków kobiet, mężczyzn, dzieci.

Ani okrzyków „naszych” wrogów.

Po prostu stałem ze wzrokiem uporczywie wpatrzonym w swoje stopy, i czekałem...

Czekałem na Śmierć...

Lecz Ona nie przyszła, przynajmniej nie od razu.

Usłyszałem czyjś głos. Chyba jakiegoś Niemca.

Z jego bełkotu zrozumiałem tylko jedno, że chce mojej śmierci.

Nikt mu się nie sprzeciwił, nawet rodacy „moi” , którzy mnie wydali.

Gdyby nie oni mógłbym uciec, taki był zresztą plan mojego generała, chciał aby przynajmniej jedna inteligencja z tych „krwawych” czasów przeżyła.

To miałem być właśnie Ja .

Niestety mój „druh” przekazał plan naszego generała „swojemu dowódcy” i mnie złapali. Nie minęła

nawet chwila, choć mi się zdawało, że minęły tygodnie, gdy generał wojsk mi wrogich krzyknął: „STRZELAĆ!”

Zginąłem, z podniesioną twarzą, jak bohaterowie Mojej Dawnej Polski.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

tewilla, dodano 29.09.2017 22:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.